

Monika Matura – „»Arizona« w Teatrze BARAKAH (recenzja)”

Kulturatka.pl, 20 października 2025

Link: <https://www.kulturatka.pl/2025/10/19/arizona-w-teatrze-barakah-recenzja/>

Teatr Barakah przyzwyczaił mnie do spektakli, które wymykają się schematom, wymagają od widza oderwania się od rzeczywistości i rzucenia się w wir tego, co oniryczne i nierealne. „Arizona” w reżyserii Michała Nowickiego według scenariusza Anieli Płudowskiej, to kolejna taka propozycja.

Inspiracją dla najnowszej premiery był film Emira Kusturicy „Arizona Dream” z 1993 roku. Twórcy postanowili jednak przenieść akcję na Podlasie – region, o którym od lat mówi się, że ma w sobie coś magicznego, że czas płynie tam inaczej. W takiej przestrzeni wszystko może się wydarzyć, a granica między snem a jawą zaciera się jak w filmowym pierwowzorze. Ale „Arizona” nie jest jego kopią – to raczej swobodna wariacja na temat, ze znanymi z utworu scenami i elementami.

Akcja osadzona jest w zapomnianym miasteczku, gdzie w komisie używanych aut – nazwanym „Arizona” – pojawiają się postaci z różnych światów: rencista, jego syn, bratanek, macocha i pasierbica. Każda z postaci jest niespełniona i tęskni za czymś, co bardzo często jest nieuchwytnie.

Aktorstwo to z całą pewnością bardzo mocna strona spektaklu. Hubert Woliński (Axel): młody chłopak, wraca do rodzinnej miejscowości na imprezę wuja, ostatecznie ma poprowadzić tytułowy komis. Michał Kościuk (wujek Leonard): z wyczuwalnym akcentem podlaskim, to groteskowy, ciepły kryptogej, który marzy o wyjeździe do ciepłych krajów. Jego syn Paweł (Dawid Tas), to aspirujący aktor, który w jednej z najbardziej efektownych scen wciela się w Azję Tuhajbejowicza. Z kolei Monika Kufel i Matylda Sawicka (Elaine i Grace) tworzą kobiecy duet pełen napięcia – rywalizują, nienawidzą się, próbują współistnieć, wikłając Alexa w miłosny trójkąt.

Każda postać ma swoje cele, każda próbuje je realizować i nawet na swój sposób jest to możliwe, ale tylko w wyobrażeniach. A my zostajemy wciągnięci w te wyobrażenia. Na scenie krakowskiego teatru wiele się dzieje, a my nie możemy być pewni, co jest realne, a co jest tylko wymysłem umysłów bohaterów. Czasem czujemy się jak w półśnie, słuchając monologów albo patrząc na sceniczne obrazki, które bardziej rezonują niż logicznie się składają.

Michał Nowicki decyduje się na formę, która balansuje na granicy absurda i melancholii. Narracyjne skoki, urwane wątki i surrealistyczne obrazy stają się chwytem, który nie pozwala ani przez chwilę się nudzić. Spektakl wymaga uwagi

i łączenia wątków. Choć ostatecznie musimy dać się porwać tej abstrakcji. Nierealności dodaje także muzyka grana na żywo oraz wyświetlane projekcje.

„Arizona” to spektakl idealny dla osób, które w teatrze cenią niebanalność i niedopowiedzenia. Jeśli kochacie grę z widzem, to propozycja dla Was!